

Rozpoczął się Tydzień Kultury Beskidzkiej

Data publikacji: 29.07.2003 0:00



brak zdjęcia

Tysiące turystów z całej Polski przyjechało na Podbeskidzie. Wszystko dzięki temu, że rozpoczął się 40. Tydzień Kultury Beskidzkiej.

To największa impreza folklorystyczna w Polsce, która ma swoich zagorzałych wielbicieli. - Przyjechalibyśmy pierwszy raz. Jednak jak rozmawiam z ludźmi, to słyszę, że są na TKB po raz piąty, dziesiąty, a nawet dwudziesty. Podoba nam się tu bardzo, więc na pewno przyjedziemy znowu - mówi Tomasz Zakłocki z Poznania, który razem z rodziną przyjechał do Szczyrku.

Tam, gdzie odbywają się koncerty, przychodzi tysiące widzów. Podziwiają oryginalne stroje tureckich tancerek, ważące po kilkanaście kilogramów, egzotycznych tancerzy z Algierii czy sprawność Kozaków dońskich.

Same koncerty to jednak tylko część imprezy. - Dla mnie najciekawsze jest to, co dzieje się przy okazji występów. Nie na co dzień można zobaczyć z bliska, jak powstają ludowe rzeźby czy wiklinowe kosze. Można kupić fajne rzeczy. Wydaliśmy już chyba z 200 zł i po powrocie urządzimy cały dom w stylu góralskim - żartuje Anna Wajda z Krakowa.

Beskidzcy górale chętnie pokazują turystom, co potrafią. Stanisław Cieślak, który gra na trombitce w zespole Wisła, przechadza się z tym okazałym instrumentem po wiślańskim amfiteatrze. Gdy ludzie zaczepiają go i pytają, czy trombita jest ciężka, daje im ją do ręki i mówi: - Sami sobie zlechtajcie.

Ludzie lechtają i dziwią się, że trombita jest taka lekka.

Obok estrad można też zobaczyć, jak przedzie się włóczkę, czy zrobić samemu gliniany garnek.

Górale przygotowali dla turystów mnóstwo smakowitych regionalnych potraw. Można na przykład spróbować placków ziemniaczanych pieczonych na grillu, tradycyjnego żurku czy baraniny. Furorę robi chleb pieczony na grillu posmarowany smalcem i obłożony plasterkami kiszzonego ogórka. - Ech, gdyby tak TKB cały rok trwał, pewno bym już mercedesem jeździł - wzdycha pan Józef, który na targu w Wiśle sprzedaje oscypki.